Nr. 416. Kraków, Sobota 8 Września 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . | 40 kor. 80 h. | 20 kor. 40 h. | 10 kor. 20 h. | 3 kor. 40 h. |
| z odnoszeniem do domu . . | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| z dwurazową „ . | 55 „ 20 „ | 27 „ 60 „ | 13 „ 80 „ | 4 „ 60 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| W innych państwach . . . . | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857 484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopfensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## „Międzypartyjni“.

Kraków, 8 września.

Trudno najzacieklejszą partyjność nazywać — „bezpartyjnością“. Dlatego wymyślono nowe określenie, w żadnym słowniku politycznym dotąd niezapisane, mianowicie — „międzypartyjność“. Dziwny ten twór istnieje od dwóch lat w Warszawie. Od niedawna zaś odrósł z pnia jego zaczyna się krzewić także w Krakowie. Obserwacya codziennego życia tych tworów nie pozostawia żadnej wątpliwości co do właściwego ich pochodzenia. Są to mianowicie produkty przystosowania się narodowej demokracyi wraz z całą jej ideologią wojenną do zmienionych od chwili ustąpienia Rosyan z Warszawy warunków.

Istotą międzypartyjności jest niedopuszczenie wszystkiemi środkami i pod wszystkiemi pozorami do tego, aby sprawa polska była rozwiązaną w związku z mocarstwami centralnemi. W pierwszym roku po wyparciu Rosyan z ziem polskich argumentem do tego najwalniejszym było wskazywanie na niestałość istniejącego stanu rzeczy i na możliwość rychłego powrotu „taty“. Skoro zaś taka możliwość istnieje, nie wolno nic zaczynać, coby się „tacie“ mogło później nie podobać, co mogłoby mu posłużyć za powód, czy tylko pozór, do zmiany jego wspaniałomyślnych wobec Polski zamiarów. Oparty na tych motywach program polityczny nazywał się — „neutralnością“. Wszystkie nadziemne i podziemne organa „międzypartyjne“ tem się tylko zajmowały, że sławiły zalety i korzyści neutralności — i to „ścisłej“ neutralności. Przyszły teoretyk neutralności znajdzie tu gotowy materyał dla uzasadnienia, że najszczęśliwszym, najzyskowniejszym i najbardziej błogosławionym dla narodu jest stan — doskonałej neutralności.

Tymczasem wybuchła rewolucya rosyjska. „Tata“ się szpetnie wywrócił. Rozwijające się zaś z niezmierną szybkością wypadki dowiodły, że nie wstanie on tak rychło, więc także nie wróci już do Polski. Zasadniczy motyw neutralności upadł. Lecz od czegóż pomysłowość? Oto miejsce wiary w „powrót taty“ zastąpiła wiara w — zastąpienie Wilsona. Wiara ta upowszechniła się niezmiernie szybko wśród tych wszystkich, którym nie uśmiecha się wysiłek i ofiara, którzy dlatego wolą przekonywać siebie i drugich, że Polska zmartwychwstanie niejako automatycznie, że wyniknie jako konieczność historyczna, wykwitnie poprostu jak kwiat na łodydze wojny światowej. Nie należy tylko przeszkadzać temu tajemniczemu procesowi. A on już dokona się sam. Pewnego dnia Polska stanie przed nami gotową, prosto z igły, opromieniona całym blaskiem swojej historycznej chwały, wskrzeszona w całej swojej maksymalnej rozciągłości.

I niechaj nikt nie myśli, że wiara ta płynie z jakiegoś mistycyzmu, z jakiegoś przekonania o panowaniu sprawiedliwości nad światem. Broń Boże, wiara ta jest wyrazem „najściślejszego“ rachunku, „najsumienniejszego“ ważenia wszystkich argumentów „za“ i „przeciw“ i z mistycyzmem tyle ma wspólnego, co pan Dmowski — z Towiańskim. A rachunek ten jest zupełnie prosty. Może nawet nazbyt prosty. Operuje on dwiema pozycyami: po pierwsze, że koalicya osiągnie wreszcie swoje wszystkie cele, powtóre, że w interesie koalicyi, przedewszystkiem zaś Anglii, leży zastąpienie słabej i rozkładającej się Rosyi — silną Polską.

Rachunek ten nie przedstawiałby nic wątpliwego, gdyby te obie jego zasadnicze pozycye były pewnemi. Tymczasem w rzeczywistości można o nich wszystko powiedzieć, tylko nie to, że są pewne. Oba aksyomaty wiary międzypartyjnej mają podkład tylko uczuciowy, ale nie realny. Żaden fakt nie przemawia za ich słusznością. Trzyletnie doświadczenia wojny światowej zmuszają każdego przeciętnie rozsądnego człowieka przynajmniej do ostrożności w wyrokowaniu i prorokowaniu. Nie jest dotąd udowodnionem, że koalicya osiągnie swoje cele. Tem mniej jest udowodnionem, że w interesie jej leży budowanie silnej Polski zamiast odbudowywania Rosyi.

Międzypartyjni jednak odrzucają te wszystkie wątpliwości. Dla nich dalszy rozwój wypadków przedstawia się, jak dla astronomów najbliższe zaćmienie słońca lub księżyca. Oni wszystko wiedzą z góry i zbrojni w tę nadludzką wiedzę, z niewzruszonym spokojem czystego sumienia spełniają otrzymaną od Dmowskiego w kwietniu instrukcyę: oczyścić stół — aby się na nim nie plątały żadne okruchy skromnego dania z dnia 5 Listopada, kiedy on — ten wielki mistrz polityki światowej, przyjaciel nieboszczyka Greya i kolega Lloyd Georgea — zjedzie do Polski, aby zastawić dla niej wielką ucztę — zjednoczenia.

I komendę Dmowskiego zastęp międzypartyjny wykonuje ściśle, ze ślepem posłuszeństwem. Realizacyę aktu 5 Listopada udaremnia się wszystkiemi środkami. Przeszkadzano usilnie stworzeniu Rady Stanu. Potem przeciw stworzonej już prowadzono zaciętą walkę jawną, a jeszcze zacieklejszą ukrytą. Kiedy zaś Rada Stanu wreszcie ustąpiła i na porządku dziennym stanęła sprawa powołania Rady regencyjnej, widzimy wszyscy tę nieprawdopodobną obstrukcyę, którą Koło międzypartyjne warszawskie urządza przeciw utworzeniu tego organu państwa polskiego. O organizowaniu armii nie ma oczywiście co mówić.

A wszystko to wynika z przekonania, że nie należy realizować aktu 5 Listopada, bo ino patrzeć, a przyjdą akty inne, bez porównania dla Polski korzystniejsze.

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego w Krakowie dnia 6 sierpnia b. r., ekscelencya Głąbiński wywodził długo i uczenie, że nie można uznać tej wartości politycznej aktu 5 Listopada, jaką powszechnie mu się przypisuje, ponieważ uznanie takie stanęłoby mogło na przeszkodzie owym rzekomo matematycznie pewnym aktom innym, które w sprawie polskiej nadejdą w przyszłości. Jest w tem zupełnie taka sama logika, jakgdyby ktoś udowadniał, że nie może zjeść śniadania, ponieważ przez to pozbawiłby się prawa do — zjedzenia objadu...

Przekonanie dra Głąbińskiego o tem, że pełnej wartości aktu 5 Listopada dla naszej polityki narodowej uznawać nie należy, jest stosunkowo bardzo świeżej daty. Bo wszak nie kto inny, tylko on sam we własnej zasłużonej osobie, wygłosił w grudniu ubiegłego roku we Lwowie odczyt o — dobrodziejstwach i niezmiernych korzyściach zapowiedzianego równocześnie z aktem 5 Listopada wyodrębnienia Galicyi. — Wszak wreszcie nie kto inny, tylko on był jednym z najczynniejszych członków komisyi Koła, opracowującej projekt tego wyodrębnienia...

Ale mimo te wszystkie niekonsekwencye i fantastyczne założenia cały ten program ścisłej neutralności i — nieprzeszkadzania nadchodzącemu dobru, dałby się jeszcze bronić zarówno wobec rozumu, jak sumienia narodowego, gdyby po tamtej stronie frontu bojowego panował on również niepodzielnie. Ale cóż się okazuje? Oto okazuje się, że tasama władza tajemna, która na ziemiach polskich zarządza najściślejszą neutralność i rujnowanie wszystkiego, co z zasadą tej neutralności pozostaje w sprzeczności, po tamtej stronie frontów z ogromną energią pracuje nad wytworzeniem polskiej siły zbrojnej dla wojny z mocarstwami centralnemi.

Właśnie w czasie, kiedy tu w kraju porządkowano szyki dla ostatniego, rozstrzygającego, uderzenia na Radę Stanu i Legiony, jako kadry armii polskiej w Królestwie z jednej strony, a na N. K. N. w Galicyi, z drugiej — równocześnie urządzony przez narodową demokracyę zjazd w Moskwie dekretuje tworzenie silnej armii polskiej po stronie rosyjskiej i powołuje do życia „Naczelny Polski Komitet Wojskowy“, jako najwyższy organ dla organizowania tej armii.

Historya wyda sprawiedliwy wyrok o tej działalności „międzypartyjnej“ w Polsce i poza Polską. Tymczasem potrzeba ją zwalczać, jako największe zło, które grozi Ojczyźnie.

## Porozumienie mocarstw centralnych w sprawie polskiej

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 8 września.

**(Biuro Wolffa). Narady między kanclerzem Rzeszy niemieckiej a hr. Czerninem podczas niedawnego pobytu hr. Czernina w Berlinie, objęły także sprawę dalszej budowy państwowości polskiej na skutek proklamacyi z 5 listopada 1916. Między obu mężami stanu przyszło do skutku zupełne porozumienie co do wszystkich punktów, wchodzących w rachubę. Dlatego należy się spodziewać, że już za kilka dni nastąpi ważna enuncyacya obu sprzymierzonych monarchów w sprawie konstytucyi polskiej.**

## Reforma wyborcza na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 8 września.

Minister Vazsonyi ukończy w najbliższym czasie swój projekt reformy wyborczej.

Hr. Zichy zwołał wczoraj konferencyę kilku członków narodowego stronnictwa pracy, by ustalić warunki ewentualnego kompromisu w sprawie reformy wyborczej. Porozumienie okazało się jednak na razie niemożliwem.

## Poseł Erzberger o nocie Wilsona.

(Telefonem).

Budapeszt, 8 września.

Poseł do parlamentu niemieckiego Erzberger oświadczył berlińskiemu korespondentowi »Az Est«:

Im dokładniej badamy notę Wilsona, tem bardziej utrwalamy się w przekonaniu, że notę tę pogodzić można nie tylko z notą papieża, lecz częściowo z oświadczeniem niemieckiej komendy wojskowej.

## Rosya wobec Austryi.

(Telefonem).

Amsterdam, 8 września.

Specyalny korespondent »N. Rotterd. Courant«, który właśnie przyjechał z Rosyi, zapewnia, że w Rosyi nie panuje już duch nieprzebłaganej nienawiści do Austryi. Rosya wierzy w szczerość dążeń pokojowych Austryi. Miarodajne sfery rosyjskie przeciwne są pokojowi odrębnemu tylko ze względu na przyszły rozwój państwa po wojnie.

## Przeciw Petersburgowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 8 września.

»Morning Post« donosi z Petersburga:

Nie należy się wprawdzie spodziewać marszu wojsk niemieckich na Petersburg, liczyć **się natomiast należy z akcyą floty niemieckiej przeciw stolicy Rosyi.**

## Dezorganizacya w armii rosyjskiej.

(Telefonem).

Kopenhaga, 8 września.

Z Petersburga donoszą:

Wszystkie usiłowania Korniłowa przywrócenia dyscypliny w armii rosyjskiej okazały się bezskutecznemi. Z każdym dniem wzmaga się opór żołnierzy przeciw przełożonym, a dezercye mnożą się coraz bardziej. Przywrócenie kary śmierci nie odniosło oczekiwanego skutku. Korniłow doniósł do Petersburga, że jak długo wojska nie będą lepiej zaopatrzone w żywność, tak długo nie można myśleć o polepszeniu się sytuacyi na froncie. Niektóre pułki cierpią głód w dosłownem tego słowa znaczeniu, nie otrzymują bowiem czasami przez dwa tygodnie chleba. Wobec tych stosunków żołnierze rekwirują w okolicy na własną rękę, co naturalnie ułatwia dezercyę.

## Przed wybuchem rewolucyi we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 8 września.

Do »Berner Tagbl.« donosi przygodny korespondent z Lugano, że nastrój we Włoszech pomimo gwałtownej XI-tej ofenzywy nad Soczą, pomimo 7.000 dział na froncie Krasie i pomimo silnie zwiększonej pomocy angielskiej i francuskiej, jest wprost rozpaczliwy i **niepowstrzymanie prowadzi do wewnętrznego bankructwa.** W mieście i w kraju panuje najgłębsze zgnębienie, we wszystkich miastach działają komitety przewrotowe, organizowane przez oficyalnych socyalistów. Propaganda rewolucyjna rozporządza dwoma centrami: w Medyolanie i w Rzymie. W tych dniach odbyło się w Rzymie przy zamkniętych drzwiach zgromadzenie przywódców oficyalnych socyalistów. Prasa interwencyonistyczna twierdzi, że może podać, iż **zgromadzenie to ustaliło dzień wybuchu rewolucyi. Według tejże informacyi wybuch wielkiej rewolucyi ma przypaść w październiku, a ma go poprzedzić strajk robotników przemysłowych i kolejowych, jakoteż strajk generalny w zakresie prasowym.**

## Konferencya koalicyi w Paryżu.

(Telefonem).

Lugano, 8 września.

»Idea Nationale« utrzymuje, że na najbliższej konferencyi mocarstw koalicyjnych w Paryżu zastąpiony też będzie amerykański sztab generalny i rząd Stanów Zjednoczonych.

## Zacięte walki z Włochami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 bm.:

**Nieprzyjacielskie ataki lotnicze na otwarte miasto Tryest stały się codziennem zjawiskiem.**

**Walki w południowej części płaskowyżu Krasu trwają dalej. Nieprzyjaciel na próżno usiłuje wydrzeć nam sukcesy, wywalczone ostatnimi dniami. Jego ataki, ponownie osaczone kontratakami naszych wojsk, rozbiły się w zupełności wśród ciężkich strat. Ciągle jeszcze nader gwałtownie walczy się o Monte San Gabriele. Żadna ofiara nie jest dla nieprzyjaciela zbyt wielką. Na północnym stoku złamało się wczoraj 10 ataków. Na zachodnim stoku odparto ciężkie uderzenie.**

**Od dnia 19 sierpnia pojmaliśmy nad Soczą ogółem 500 oficerów i 18.000 żołnierzy. Jedenasta bitwa nad Soczą pod względem krwawych ofiar włoskich nie stoi w tyle poza poprzedniemi bitwami.**

**Z reszty frontów i terenów wojny niema nic ważnego do doniesienia.**

Szef sztabu generalnego.

## Atak lotniczy na Wenecyę.

**W odwecie za ponowne nieprzyjacielskie ataki lotnicze, skierowane na otwarte miasto Tryest, nasze hydroplany w nocy z dnia 6 na 7 bm. obficie i z bardzo dobrym skutkiem obrzuciły bombami arsenał morski i wojskowe urządzenia twierdzy weneckiej. Zaobserwowano w sposób nieomylny liczne celne strzały. Mimo gwałtownego ognia obronnego wszystkie hydroplany powróciły cało.**

Komenda floty.

## Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 bm.:

### Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na froncie flandryjskim między lasem Houthoul a Hollebeke rozegrały się znowu gwałtowne walki artyleryi. Rano i wieczorem Anglicy po silnym ogniu huraganowym zaatakowali nasze pozycye na północ od kolei Roulers—Ypern, na szerokości 4 klm. Po krótkiej zaciętej walce wszędzie ich odrzucono. Przez jeńców stwierdzono użycie trzech dywizyj do tych ataków, które nieprzyjaciela kosztowały wielkie straty. W sąsiednich odcinkach, po silnych uderzeniach ogniowych ruszyły naprzód angielskie oddziały wywiadowcze; także i one nie odniosły żadnego skutku. Koło Lens wczesnem ranem rozbiły się z obfitemi stratami częściowe ataki nieprzyjaciela.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W wielu miejscach frontu Aisne i w Szampanii działalność bojowa w ciągu dnia była żywą. — Walki na przedpolach dały nam jeńców. Bitwa artyleryi na wschodnim brzegu Mozy trwała aż do nocy z krótkiemi tylko przerwami. Nasz ogień niszczący na rozpoznane pogotowia wojsk atakowych udaremnił koło lasu Fosses atak Francuzów. Na południe Beaumont pułk wirtemberski wdarł się do linij nieprzyjacielskich i w walce na ręczne granaty rozpędził załogę. Wojska atakowe badeńskie wdarły się do lasu Caurieres i wróciły z jeńcami.**

**W walkach powietrznych strącono 9 nieprzyjacielskich aparatów, a dalszych 5 ogniem obronnym.**

### Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda: Ruchy odwrotowe Rosyan na północny wschód od dolnej Dźwiny trwały wczoraj. Nasza kawalerya walczyła skutecznie z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi. **Na południe od Mławy i koło Neu Kaipen (70 klm. na wschód od Rygi) między jeziorem Lobe a Friedrichstadt uciekający nieprzyjaciel zapalił miejscowości. Zdobycz w Dźwinoujściu oprócz bardzo wielkiego materyału strzelniczego i sprzętów wojennych wynosi 40 dział, w czem 22 kalibru większego niż 12 ctm.**

**Pozatem aż do morza Czarnego nie było żadnych większych działań bojowych.**

Front macedoński: **Między jeziorami Ochrida i Prespa potyczki oddziałów pościgowych. Na wschód od Wardaru żywa działalność ogniowa.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

---

Kazimierz Bartoszewicz.

## Z pamiętnika mieszczanina podlaskiego.

### VII.

### Epoka od r. 1812 do 1816.

Cały prawie rok 1813 przeszedł na oczekiwaniu Mesyasza. W głowach nam nie mogło się pomieścić, by Napoleon, który tyle razy pokonał silnych i skoalizowanych nieprzyjaciół, nie został znowu zwycięzcą i nas nie pocieszył.

Wszelkie klęski, jakim uległa jego wielka armia składając na mróz, wierzyliśmy jeszcze w związek szczery Austryi z Francyą i pierwsze wygrane cesarza pod Lützen i Bautzem [1]) wzięliśmy za niezawodną przepowiednię pomyślności. To też przegranej następnie bitwie pod Lipskiem i śmierci księcia Józefa Poniatowskiego zupełnie nie dawaliśmy wiary, bo każdy chętniej w to wierzy, czego sobie życzy. Tymczasem marsze wojsk rosyjskich do Niemiec nie ustawały, rząd się ustalał, a rzeczywistość tem twardszą się stawała, że liczne kwaterunki i dostawy tak ubożyły mieszkańców, że narzekania były ogólne.

W domowych moich interesach coraz smutniejsze nastawały czasy. Choroba żony, która w r. 1812 szczęśliwie ją ominęła, wzmogła się w r. 1813. Musiałem ją wywieźć w odleglejsze strony Litwy, gdzie zamieszkiwał doktór Pilecki, który poprzednio wiele jej ulgi przyniósł. W domu wzmagał się nieład. Było już pięcioro dziatek, z których najstarszego wysłać musiałem do szkół do Białegostoku, bo w Bielsku były tylko szkoły początkowe, czyli parafialne. O moją w skarbie należność na próżno pukałem; tłumaczono się czasem wojennym. Wszakże z początku jak mogłem, brakom się opędzałem, ale to już źle, kiedy się biedzie opędzać potrzeba. Zewnętrzne oznaki zamożności utrzymywały się, ale bliżej rzeczy znający, widząc chylenie się mojej gwiazdy, stawali się obojętnymi a nawet nieprzyjaznymi. Horodniczowie już więcej nademną władzę rozpościerali, lubo nieraz przywoływałem ich do porządku bodajby kijem. Już i u urzędników Sądu ziemskiego, musiałem wyzywaniem na pojedynek lub postrachem wywoływać poszanowanie, którym tak hojnie poprzednio szafowali. Tymczasem w zamiarach moich wszystko na wspak się działo i do upadku chyliło.

Miałem przyjaciela mego Pawłowskiego, który wtenczas, kiedy zajmowałem się antrepryzą miewał ze mną rozliczne z dostaw obrachunki. Należało mi się od niego około trzech tysięcy rubli. Żeby go postawić w możności oddania mi tej sumki, starałem mu się wyrobić „podrad“ w r. 1812. Że zaś był mi nieraz użyteczny młody człowiek Adamski, który z początku był u mnie pisarzem, ale rozmaitymi obrotami zebrał mały kapitalik, przeto zaproponowałem Pawłowskiemu, aby mu wyznaczył udział. Poszedł za moją radą, i jęli się bardzo czynnie do zapełniania magazynów. Adamski z początku nie objawiał przed nikim, że miał udział, ale mówił, że jest tylko pomocnikiem Pawłowskiego, któremu przyrzekł na każde zawołanie dostarczyć kapitału piętnaście tysięcy rubli, gdyż rzeczywiście miał obszerny kredyt. Z całym też zapałem skupowali produkta, wyznaczająo termin krótki do wypłaty. Ale gdy termin płacenia nadszedł i gdy Pawłowski zewsząd z podmowy Adamskiego był naciskany, a skarb także z jego namowy wypłaty spóźnił, Pawłowski przypomniał Adamskiemu przyrzeczenie, na co mu Adamski oświadczył, że za miesiąc dostarczy mu kapitału. Zażądał jednak, aby Pawłowski zawarł z nim spółkę do połowy i zawarował, że na przypadek śmierci jednego ze wspólników interes cały przechodzi na zostającego przy życiu. Pawłowski zawarł tę umowę, ale zamiast ocalenia, znalazł zgubę, Adamski bowiem tak pokierował każdy interes na niekorzyść, że Pawłowski uznany został przez władzę jako opóźniający się w dostawie. Wierzyciele hurmem na niego rzucili się, Pawłowski prędki i zgryźliwy, do rozpaczy przywiedziony, życie sobie odebrał. Wtenczas Adamski sam na siebie wziął cały interes i tak potrafił nim kierować, że wszystko źle ustało a sam zrobił znaczny fundusz. Ja jednak ostatnie moje nadzieje straciłem, bo nic nie mogłem uzyskać na satysfakcyę mej należytości. Pawłowski nigdyby nie przyszedł do tej smutnej ostateczności, gdyby szatańskie przebiegi Adamskiego, z zimną krwią obrachowane nie doprowadziły do samobójstwa. Wogóle Adamski podawał się za wielkiego przyjaciela Pawłowskiego, a kiedy katastrofa wypadła, płakał i rozpaczał, słowem wszystkich oszukać potrafił. Dorobił się później znacznego majątku i jest podobno teraz urzędnikiem wybranym przez obywateli. Broń nas Panie Boże od takich przebiegłych ludzi! A ja myśląc, że los mój poprawię tych ludzi ze sobą połączywszy, stratą niespodziewaną przyciśniony jeszcze bardziej zostałem.

Sobolewski przerażony katastrofą Pawłowskiego, zaczął mnie naciskać i chciał zająć mój majątek w tradycyą, i nie wiem na czemby się to skończyło, gdyby poczciwy Petro, obruszony jego postępowaniem, nie przyniósł mi ratunku.

Bez mojej wiedzy wyrobił u włościan wsi należących do miasta tak obfitą składkę, że ta wystarczyła na opłacenie prawie połowy długu, i tę tak delikatnie doręczył, że tylko serdecznie podziękować mogłem. Że zaś należność moja ze skarbu wynosząca 30.000 rb. wątpliwości żadnej nie podlegała, zrobiłem układ urzędowy, że resztę za lat pięć zapłacę. Ta ofiara włościan tem więcej mnie zobowiązywała, że była dopełnioną w dniu moich imienin, i że z każdej wsi delegowany składał mi podzięki za tyloletnie urzędowanie bezpłatne z uszczerbkiem moich funduszów i zapewniał, że byłoby to im krzywdą, gdybym się wzdragał od przyjęcia tego upominku. Ze łzami podziękowałem wszystkim i uraczyłem ich sowicie, a sprężynę tego czynu, jak łatwo mogłem domyślić się, uściskałem z całej duszy...

Zjawił się i Sobolewski, który lubo wiedział o składce włościan i miał nadzieję, iż część należności odbierze, utrzymywał, że przybył tylko na imieniny, a że nalegał na wypłatę, usprawiedliwiał się tem, że mając dużo dzieci, jest w potrzebie wydostania wszelkich funduszów na ich edukacyę. Po pokwitowaniu, dla dania mu większej pewności, pozwoliłem mu obciążyć zastrzeżeniem moje nieruchomości, a lubo udawał, że to jest zbyteczne, jednakże tej formalności dopełnił. Od tego czasu poznałem lepiej mych przyjaciół; miłość moja do Petra podwoiła się, a z Sobolewskim nie było już dawnej serdeczności.

Tak uspokoiwszy się nieco w interesach, stałem się więcej energiczny, boć te kłopoty jak głowę obsiędą i widzi człowiek, że się wszystko urywa, to staje się obojętny i kark przed biedą uchyla. Zacząłem zatem skrzętniej chodzić koło gospodarstwa. Bóg dał dobre urodzaje i lubo wszystkiego miałem 3 włoki gruntu, ale dobrego, więc sprzedałem ze 40 korcy pszenicy. Sprzedałem też jeden z domów, nabyłem znowu partyjkę koni i nie źle mi się poszykowało. Uorganizowałem się w domu, wziąłem w kluby wydatki, synów pooddawałem do szkół i jakoś znowu dźwigać się począłem. Jedynie ciągła choroba żony była okropną plagą. Co lato musiałem ją wywozić na kuracyę; jesienią i przez zimę była przytomną. Kuracya odbywała się w odległej stronie Litwy i trwała do r. 1816, w którym zdawało się, że do zdrowia powraca. Ale powiadają, że robaki tak ją podbijały w piersiach, że oddech zatamowały, i właśnie w tym roku opuściła ten padół płaczu i przeniosła się do wieczności w miesiącu czerwcu. Umierała pod Kamieńcem Litewskim z całą przytomnością. Darowała mi wszystkie winy, dzieci serdecznie błogosławiła i na moich rękach życia dokonała. Uczułem tę śmierć boleśnie, bo dzieci straciły matkę, a ja, czułą zawsze żonę. Pochowałem ją uczciwie i złożyłem w grobach cerkwi unickiej w Kamieńcu.

(C. d. n.)

[1]) 2 maja i 20 maja nad Prusakami i Rosyanami 1813. Bautzen-Budyszyn w Łużycach o 8 mil od Drezna. Bitwa pod B. uważana jest za arcydzieło strategii. Walczyli w niej między innemi znani nam z naszego pamiętnika generałowie Langeron i Szczerbatow.

# Tajemnicze przesilenie w Paryżu.

W Paryżu wybuchło nowe przesilenie gabinetowe. Ustąpił minister spraw wewnętrznych, Malvy, który tekę tę piastował przez cały czas wojny. Obecnie zaś rozgrywają się podobno losy całego gabinetu Ribota. Tło tej sprawy kryminalistyczne, żywo przywodzi na pamięć sposób, w jaki pozbyto się z początkiem wojny niebezpiecznego przeciwnika wojennych zamysłów, Jauresa. Ofiarą uplanowanego przemyślnie morderstwa padł znowu pacyfista, kierownik anarchistycznego pisma „Bonnet Rouge", poświęconego krzewieniu idei pokoju: Almereida.

Administrator tego pisma, Duval, został niedawno aresztowany. Padło nań podejrzenie, iż dopuścił się winy „komunikacyi z wrogiem". — Już Clemenceau w mowie, wygłoszonej w senacie, wystąpił przeciw propagandzie pacyfikatorskiej, wskazując pośrednio na Bonnet Rouge. Wkrótce aresztowano Almereidę. Był najpierw uwięziony w „Sante", potem z powodu choroby przewieziony do lazaretu więziennego Fresnes, gdzie nagle zmarł. Dr Haym wydał świadectwo, że był przy jego zgonie o godz. 11 rano. Komisya, złożona z trzech lekarzy, orzekła jednak, że nie umarł naturalną śmiercią. Znaleziono w celi taśmę od obuwia, powiązana w długi sznur. Na szyi zmarłego dostrzeżono wąskie pasmo od ucisku; na koszuli była krew. Nasunęło się podejrzenie, że Almereida zmarł od uduszenia taśmą. Z początku przypuszczano samobójstwo: przyjaciele jednak nieboszczyka zażądali ponownego śledztwa, które obecnie się toczy. Minister sprawiedliwości nakazał już surowe środki dyscyplinarne przeciw służbie więziennej i lekarzowi, który wydał fałszywe świadectwo.

Imieniem socyalistów poseł Brake, przywódca frakcyi mniejszości, wniósł interpelacyę w sprawie śmierci Almereidy, która ma wejść na porządek dzienny na pierwszem posiedzeniu Izby, naznaczonem na 18 września. Prasa wojenna i politycy tego kierunku, usiłują dowieść, że nietylko „Bonnet Rouge", ale i inne pisma, nie głoszące hasła „jusqu'a bout" pozostają pod wpływem finansowym tajemniczej niemieckiej organizacyi z siedzibą w Szwajcaryi, której pierwszą ofiarą stał się Duval, kierownik wydawnictwa „Bonnet Rouge" i przyjaciel Almereidy Opowiadają, że Duval oprócz czeku na 125.308 franków, otrzymanego z rąk niemieckiego bankiera, dostał jeszcze 600.000 franków za pośrednictwem jakiejś tajemniczej damy w jednym z genewskich hoteli. Za tych 600 tysięcy franków miał on i jego przyjaciel Almereide sprzedać „Bonnet Rouge" na rzecz pokoju, albowiem Almereida był jednym z pierwszych członków założonej przez Caillaux „Ligi republikańskiej".

Paryski gubernator wojenny skorzystał z dochodzenia sądu wojennego przeciwko Duvalowi, ażeby rozpocząć wielkie polowanie na pacyfistów paryskich. Przeprowadzono szereg rewizyj domowych u zwolenników pokoju, a także w redakcyi „Agence Republicaine", małej agencyi prasowej, prowadzonej przez sekretarza Almereidy.

Wśród wzajemnych oskarżeń nie rozstrzygnięta jest wciąż kwestya, morderstwo, czy samobójstwo? Sędzia śledczy udał się w ostatnich dniach jeszcze raz do więzienia Fresnes, starając się zrekonstruować bieg wypadków Pozostaje jednak luka niewyjaśniona: strażnik więzienny który zdjął z pętlicy Almereide i położył na łóżku, zniknął bez śladu. Miguel Almereida, czyli właściwie Bonawentura Vigo, był fantastyczną, nieledwie powieściową postacią, dobrze znaną na bruku paryskim. Anarchista, skazany na karę więzienia za wyrabianie materyałów eksplodujących, autor poezyj i wstępnych artykułów w anarchistycznem piśmie „Libertaire", w Hervégo „Guerre Sociale" (obecnie „Victoire") i w „Bonnet Rouge", pozostawał na stopie najbliższej zażyłości z ministrem spraw wewnętrznych Malvym. Z czasem pozyskawszy sławę literacką pod imieniem Almereidy, założył „Międzynarodowy antimilitarny Związek", przy współudziale Jerzego Clemenceau, który obecnie pośrednio stał się przyczyną jego śmierci. Almereida głosił powszechnie, że Malvy zawdzięcza mu portfel ministeryalny, Malvy bowiem miał z nim zawrzeć układ na początku wojny, na mocy którego gwarantował mu wolność osobistą za utrzymanie w karbach anarchistów. Po gwałtownej mowie Clemenceau'a w senacie, zarzucającej rządowi, że dopuszcza do agitacyi anarchistycznej, dziwnym trafem Malvy wyjechał dla „poratowania zdrowia", a równocześnie został uwięziony Almereida, który w trzy dni potem już nie żył. Malvy wyzdrowiał i wrócił, by objąć urzędowanie. Clemenceau skorzystał ze sposobności, pozwalającej mu zachwiać osobą ministra, a co za tem idzie i stanowiskiem rządu i umieścił obok siebie obie informacye, zaopatrzone w wymowne tytuły: „Almereida umarł — Malvy powrócił do Paryża".

Nie dość na tem: w organie Clemenceau pojawił się list adwokata Morela, w którym tenże występuje przeciw pogłosce o samobójstwie Almereidy. Twierdzi mianowicie, że podczas rewizyi zabrano Almereidzie list, zawierający autentyczne dane o stosunkach w pewnych grupach armii. Morel utrzymywał, że dokument ten miał być punktem wyjścia dla aktu oskarżenia, a dostał się w ręce Almereidy dla ułatwienia mu odpowiedniej kampanii prasowej. Tę walkę prasową popierał jeden z członków rządu, subwencyonując nawet w tym celu „Bonnet Rouge". Organ Clemenceau daje do zrozumienia, że tym członkiem rządu jest minister spraw wewnętrznych, który posługiwał się „Bonnet Rouge" przeciw ministrowi wojny i głównej kwaterze.

Dziennikarz Dhur pisze w „Reveil", że powodem śmierci Almereidy było niedołęstwo strażnika. Almereida miał być morfinistą; pozbawiony w więzieniu morfiny, dostał napadu szału, a gdy go pozostawiono samego, powiesił się, mimo nałożenia kaftana bezpieczeństwa. Następnego dnia znaleziono go już nieżywym. Część prasy nacyonalistycznej, jak „Action Francais" i „Echo de Paris" donosi o samobójstwie Almereidy Stwierdzałoby ono jego winę, a zarazem dawałoby broń do walki z pacyfistami.

Clemenceau, jakkolwiek również nacyonalista, użył tej sposobności do obalenia Malvy'ego, a jeśli się uda i całego gabinetu Ribota.

# Po otwarciu sądów.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 2 września.

(i) W podniosły i uroczysty sposób, jak we wszystkich zresztą miastach Królestwa, odbyło się w Lublinie w dniu 1 września otwarcie królewsko polskich sądów.

Już przed dwoma laty, natychmiast po wyparciu Rosyan z Polski, tutejsze sfery prawnicze podjęły próbę zorganizowania pełnego sądownictwa polskiego. Od lipca do listopada 1915 roku w Lublinie i w ziemi Lubelskiej działał polski Trybunał sądowy, sądzący sprawy większej wagi i będący instancyą apelacyjną dla spraw, również przez naszą palestrę wraz z Komitetem obywatelskim zorganizowanych sądach pokoju i sądach gminnych. W listopadzie 1915 roku Trybunał lubelski zastąpiony został przez sądy austryacko-węgierskie. Pozostały natomiast polskie sądy pokoju i sądy gminne i te przetrwały, ku pożytkowi społeczeństwa, aż do dzisiejszego, radosnego momentu, gdy całe krajowe sądownictwo znalazło się w polskich rękach i pod polską władzą zwierzchniczą.

Przebieg uroczystości lubelskiej objęcia wymiaru sprawiedliwości przez sądy królewsko polskie jest już bezwątpienia czytelnikom „Nowej Reformy" znany. Dziś, gdy działać poczynają u nas sądy królewsko-polskie, godzi się przypomnieć i zaznaczyć, iż tu, w okupacyi austryacko-węgierskiej dotychczas mieliśmy sądownictwo nietylko z języka obrad, ale i z ducha polskie, bo zorganizowane i prowadzone przez sędziów Polaków z Galicyi. Przez swą szlachetnie i po obywatelsku pojętą działalność sędziowie ci zyskali sobie szybkie uznanie społeczeństwa miejscowego i tutejszych sfer prawniczych. Dało temu wyraz przemówienie, wygłoszone w dniu 1 września przez mec. Golemberskiego, podkreśliła to w swym artykule o sądownictwie „Ziemia Lubelska". Najdobitniejszy zresztą wyraz tego uznania dla prawników polskich z Galicyi dał Departament sprawiedliwości Rady Stanu, licznie ich powołując na stanowiska sędziów w sądach królewsko-polskich.

# Finanse Rosyi.

»Echo Polskie« z 18 sierpnia donosi:

Onegdaj odbyło się w Piotrogradzie posiedzenie Rady ekonomicznej, na którem dyrektor kancelaryi kredytowej Zamien, zdał relacyę o pożyczkach wewnętrznych i zewnętrznych, w państwach sojuszniczych i neutralnych.

Interesujące są szczegóły o operacyach kredytowych w Japonii. W rozmaitych okresach zaciągnięto w Japonii pożyczki na łączną kwotę 115 milionów jenów. Nowa operacya zamierzona była w marcu. Wskutek wypadków politycznych sprawa się opóźniła, a następnie Japonia, nie wchodząc bliżej w istotę stosunków rosyjskich, **w ostrym tonie kredytu odmówiła.**

Bilans Banku państwowego **przedstawia się smutno.** Wedle sprawozdania dyrektora Szipowa, pasywa z niespełna 3 miliardów przed wojną, wzrosły po 23 lipca rb. do **18 i pół miliardów rubli.** Niepokojącą jest ciągła emisya coraz **nowych banknotów papierowych,** których dotąd wypuszczono na przeszło **12 miliardów,** a do emisyi dalszych 2 miliardów już przystąpiono. Z pieniędzy tych zabezpieczenie w złocie ma tylko 9.3 proc. Natomiast uderzający jest wzrost wkładek oszczędności. Wzrosły one w ciągu wojny o 11 miliardów rubli.

Co do pożyczki wolnościowej, to w dniu 1 sierpnia dała ona ogółem 3 miliardy 600 milionów, ogólnej ilości 667 tys. subskrybentów. Przeważa wśród nich element niedemokratyczny.

# Uchwały polityczne Rusinów.

Na ostatniem posiedzeniu ukraińskiego Narodnego Komitetu powzięto, jak donosi »Diło«, dwie następujące polityczne uchwały:

»Narodny Komitet, uważając powołanie pierwszego w historyi Ukrainca do rządu w państwie austryackiem za fakt sam w sobie politycznie dodatni, nie widzi przyczyny do zmiany opozycyjnego stanowiska ukraińskich posłów w austryackim parlamencie wobec rządu, a to dlatego, że we wschodniej Galicyi trwa dotychczas w nienaruszonej pełni polskie panowanie nad ukraińskim narodem.

»Narodny Komitet **protestuje jak najgoręcej przeciw umieszczeniu kadry polskich Legionów we wschodniej Galicyi i przeciw ewentualnemu użyciu polskich Legionów na ukraińskich etnograficznych ziemiach.** Do tego skłaniają Narodny Komitet przyczyny natury politycznej i uzasadnione dotychczasową historyą obawy, że ewentualnie nowo okupowane przy współudziale polskich Legionów ukraińskie ziemie mogą podzielić smutną pod względem narodowo-politycznym dolę Wołynia«.

Resztę tekstu uchwały w »Dile« skonfiskowała cenzura.

# Wystawa Kościuszkowska w Krakowie

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 15 października b. r. przypada setna rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. Rocznicę tę obchodzić będzie cała Polska w sposób uroczysty. Program uroczystości krakowskich obejmuje między innemi także urządzenie wystawy pamiątek, związanych z osobą Naczelnika i z Krakowem, jako miejscem, gdzie jego działalność tak wybitnie się zaznaczyła i gdzie spoczywają jego zwłoki. Wystawa ma za cel przedstawić w obrazach tak współczesnych jak i artystów doby obecnej, tudzież w pamiątkach najważniejsze momenty dziejowe, których tłem jest nasze miasto, a mianowicie: przysięgę na Rynku krakowskim, pogrzeb i sypanie kopca.

Wystawa urządzona będzie w salach Muzeum Narodowego i otwartą będzie przez jeden miesiąc. Urządzenie jej powierzył podpisany Komitet p. drowi Maryanowi Gumowskiemu, kustoszowi Muzeum Narodowego, do którego wszelkie przesyłki adresować należy.

Zwracamy się z gorącą prośbą do osób i instytucyj posiadających pamiątki i dzieła sztuki, związane z osobą T. Kościuszki i osobistościami współczesnemi, aby przedmiotów tych na wystawę naszą użyczyć nam raczyły. Ponieważ transport pocztą lub koleją obecnie bardzo jest utrudniony, dlatego Komitet gotów jest wysłać swych delegatów, celem przewiezienia tych przedmiotów do Krakowa, biorąc wszelką odpowiedzialność za całość tychże.

Pomimo niesłychanych strat, wyrządzonych wojną, w domach polskich znajdzie się niezawodnie jeszcze bardzo wiele pamiątek z osobą T. Kościuszki związanych. Komitet wystawy żywi też głęboką nadzieję, że w urządzeniu tej wystawy dozna szczerego poparcia ze strony polskiego społeczeństwa.

W Krakowie, dnia 5 września 1917 roku.

Dr Józef Muczkowski, przewodniczący; dr Ernest Sandrowski; Adam Chmiel; dr Władysław Federowicz; dr Maryan Gumowski; prof. dr Feliks Kopera; Leonard Lepszy; prof. dr Jerzy hr. Mycielski; Jerzy Remer; prof. dr Adam Wrzosek.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy.

# Kronika.

Kraków, 8 września.

**Następny numer »Nowej Reformy« z powodu przypadającego dziś uroczystego święta Narodzenia N. Maryi Panny, ukaże się w poniedziałek po południu o zwykłej porze.**

**Kraków — inwalidom.** Podczas zbiórki ulicznej na rzecz inwalidów wojennych w sobotę i w niedzielę, dnia 8 i 9 września b. r., objęły stoliki na ulicach i placach naszego miasta następujące panie: 1) Pod hotelem Drezdeńskim pp. Handowa i Boczarowa. 2) Pod Mauriziem wiceprezydentowa Rollowa. 3) Pod Hawełką pp. Gerżabkowa, Markowa, Krzyżanowska, Świszczowska. 4) »Pod Baranami« prof. Jaworska. 5) Pod »Szarą kamienicą« p. Millerowiczowa. 6) Pod hotelem »pod Różą« pp. Siedlecka i Topolnicka. 7) Pod Grand hotelem p. Weryho-Darowska. 8) Narożnik Szewskiej i Jagiellońskiej p. Tondosowa. 9) Pod pałacem Larysza p. radczyni Groelowa. 10) Pod Suskim p. Tillesowa. 11) Pod arcybractwem Miłosierdzia p. Siemkowa. 12) Pod kawiarnią Teatralną pp. Artystki teatru. 13) Pod Bramą Floryańską p. Buczkowska. 14) Pod pomnikiem Straszewskiego panie miejskiego Urzędu opieki społecznej. 15) Pod hotelem Royal p. Aronsohnówna. 16) Pod główną pocztą panie Urzędniczki pocztowe. 17) Róg ulicy Sławkowskiej i plant pp. Ziemnowiczowa, Szołajska, Kostyalowa. 18) Pod hotelem Krakowskim p. Merunowiczowa. 19) Pod Pałacem sztuki p. Górska. 20) Pod kawiarnią Bisanza pp. Maryewska i Niewiadomska. 21) Pod »Esplanadą« p. Pniewska. 22) Pod uniwersytetem nadradczyni Sikorska. 23) Pod kawiarnią Dobrzyńskiej p. drowa Steinowa. 24) Róg Pędzichowa i Długiej p. dyr. Bieńkowska. 25) Narożnik Batorego i Łobzowskiej p. Kastory. 26) Pod kościołem Karmelitów Stowarzyszenie nauczycielek. 27) Pod »Sokołem« p. Piotrowska. 28) Pod mostem dębnickim p. Sierhejewiczowa. 29) Pod Salwatorem p. Wandasiewicz. 30) Dębniki pod kaplicą p. Krzepowska. 31) Narożnik Dietlowskiej i Starowiślnej p. Rosenberg. 32) Stary most podgórski p. Michałowska. 33) III. most p. dyr. Seifertowa. 34) Róg ulic Czarnowiejskiej i Urzędniczej p. Marwaldtowa. 35) Pod magistratem w dzielnicy XXII. p. drowa Aronsohnowa. 36) Na Małym Rynku w dzielnicy XXII. p. Garbaczyńska.

**Wielki koncert na inwalidów wojennych.** Z inicyatywy Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi urządzony zostanie w niedzielę dnia 9 września b. r. o godzinie 3 po południu w parku dra Jordana wielki koncert przy współudziale muzyki wojskowej i innych orkiestr. Nadto urządzony będzie bufet bogato zaopatrzony i poczta polowa. — Wstęp dla dorosłych 40 hal., dla młodzieży 20 hal.

Piękna, jesienna pogoda niezawodnie zgromadzi bardzo wiele publiczności, która przy dobrej zabawie będzie miała sposobność wspomódz akcyę opieki nad inwalidami w potrzebne fundusze.

**Ministrowie dr Twardowski i Homan** przyjadą do Krakowa prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

**Pogrzeb ś. p. dra Maryana Smoluchowskiego,** rektora wszechnicy Jagiellońskiej i profesora fizyki doświadczalnej na tej wszechnicy, odbył się wczoraj po południu z kaplicy cmentarnej przy udziale naukowego świata krakowskiego, oraz przedstawicieli władz. Między innemi w żałobnej uroczystości pogrzebowej wzięli udział: namiestnik Galicyi hr. Huyn, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll, wiceprezes N. K. N. poseł dr Jaworski, delegat dr Fedorowicz, członkowie Wydziału krajowego dr Bernadzikowski i dr Tadeusz Pilat, członkowie senatu akademickiego, grono profesorów uniwersytetu i gimnazyalnych, wreszcie młodzież akademicka. Zwłoki spoczywały w kaplicy cmentarnej w trumnie na katafalku, zasłanym licznymi wieńcami.

Po odprawieniu modłów, ruszył żałoby kondukt na cmentarz, prowadzony przez ks. profesora dra M. Sieniatyckiego w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Nad otwartą mogiłą przemawiał najpierw b. rektor uniwersytetu krakowskiego, dr Szajnocha, imieniem wszechnicy, następnie profesor dr Natanson imieniem Akademii umiejętności, rektor dr Twardowski imieniem uniwersytetu lwowskiego, wreszcie reprezentant młodzieży akademickiej. Wszyscy mowcy podnieśli, że zmarł przedwcześnie genialny uczony, znakomity profesor, gorący patryota, wielki miłośnik Tatr; zmarł w pełni sił, w rozkwicie swojej naukowej twórczości, umysł niezwykły, którym słusznie chlubiła się nasza wszechnica. Był on jednym z tych, którzy mieli przewodzić narodowi w naukowej pracy, zwłaszcza w tej historycznej przełomowej chwili, kiedy sił twórczych nam tak potrzeba. Ś. p. Maryan Smoluchowski był ozdobą trzech uniwersytetów: krakowskiego, lwowskiego, wreszcie wiedeńskiego, gdzie stawiał pierwsze kroki naukowe. Zgon jego jest niepowetowaną stratą dla nauki polskiej.

Po przemówieniach, duchowieństwo odprawiło ostatnie modły, poczem zwłoki złożono do grobowca rodzinnego na wieczny spoczynek w sąsiedztwie grobu ze szczątkami ś. p. dra Józefa Szujskiego.

Z powodu zgonu ś. p. profesora dra Maryana Smoluchowskiego zamiast wieńców na trumnę zmarłego złożył senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego kwotę 100 K i wydział filozoficzny również 100 K, przeznaczając je stosownie do życzenia rodziny zmarłego, na obiady dla niezamożnej polskiej młodzieży akademickiej.

**Przegląd wojskowy roczników 1899, 1898 i 1897.** Magistrat krakowski ogłasza: W czasie od 13 do **18 b. m. odbędzie się** w Krakowie przed komisyą w lokalu przy ulicy Podzamcze l. 30 przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1899, **1898 i 1897,** celem ponownego zbadania ich stosunku zdolności do służby w pospolitem ruszeniu.

**W dniu 13 września, to jest we czwartek, stają do przeglądu pospolitacy z roku 1899 o nazwiskach na litery A—H włącznie, dnia 14 b. m. 1899** na litery I—M, **dnia 15 b. m.** na litery N—Z; dnia 16 b. m., w niedzielę, **1898** na litery A—Ł włącznie, dnia 17 b. m. 1898 na litery M—Z, we wtorek, nia 18 b. m., **1897** na litery A—Z.

Każdy z pospolitaków winien przynieść z sobą dokumenty wojskowe, a w szczególności także swoje »potwierdzenie osoby i zgłoszenia się« (Persons- und Melde-Nachweis) i kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia »U«, którą przy zgłoszeniu się otrzymał.

Powołanie uznanych za zdolnych do służby orężnej nastąpi później.

Początek przeglądu codziennie o godzinie 8 rano.

**Zjazd przemysłowy w Krakowie.** Zwołany na dnie 28, 29 i 30 września b. r. do Krakowa zjazd przemysłowców obudził wielkie zainteresowanie nie tylko w naszej dzielnicy. Ze wszech stron napływają liczne zgłoszenia udziału w zjeździe i zapytania o warunki tego udziału. Zaproszeni przez komitet organizacyjny zjazdu prawie bez wyjątku przyrzekli wygłoszenie referatów. Spodziewać się więc należy, że zjazd stanie się poważnem zdarzeniem w naszem życiu gospodarczem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela komitet organizacyjny zjazdu przemysłowców w Krakowie, ulica Wiślna l. 8.

Wobec możliwych trudności umieszczenia przybywających na zjazd zamiejscowych członków w hotelach i pensyonatach, uprasza komitet zjazdu wszystkich mieszkańców Krakowa, którzy mogliby na czas 28, 29 i 30 września odstąpić w mieszkaniach swoich noclegi dla członków zjazdu w cenie 5 K za dobę, o zgłoszenie swoich ofert w biurze komitetu, ulica Wiślna l. 8. Kraków.

Komitet organizacyjny zjazdu przemysłowców uprasza wszystkich przemysłowców, inżynierów, budowniczych, techników, jak również wszystkie osoby, interesujące się sprawami przemysłu i rozwoju gospodarczego Galicyi, które nie otrzymały zaproszenia na zjazd przemysłowców, mający się odbyć w dniach 28, 29 i 30 września b. r. w Krakowie, o łaskawe zgłaszanie swoich adresów lub wprost zgłoszeń udziału w zjeździe, na ręce komitetu organizacyjnego zjazdu przemysłowców (ulica Wiślna l. 8) w Krakowie, gdyż komitet w obecnych warunkach nie jest w stanie odszukać adresów wszystkich, którym pragnąłby rozesłać zaproszenia na zjazd.

**T. S. L. we własnej siedzibie.** Jeszcze w bieżącym miesiącu będą przeniesione biura i składy głównego zarządu T. S. L. z wynajmowanego dotychczas lokalu przy ulicy Floryańskiej, do własnej dwupiętrowej realności pod l. 5 przy ulicy św. Anny, zapisanej T. S. L. — jak wiadomo — przez ś. p. rejenta Edmunda Klemensiewicza. Obecnie w nowej siedzibie przeprowadza się odnowienia i poprawki we wszystkich ubikacyach. Prace te prowadzone są pod kierownictwem architekty p. Wyczyńskiego, członka zarządu głównego T. S. L. W nowym budynku na I. i II. piętrze umieszczone będą biura Towarzystwa, a na parterze składy i biblioteka. W ścianie budynku obok bramy wchodowej umieszczoną będzie tablica pamiątkowa, zawierająca imię i nazwisko ofiarodawcy.

*Zasiłki dla rodzin nauczycieli szkół średnich.* Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozpisuje niniejszem konkurs na zasiłki z funduszu pomocy wojennej T. N. S. W. imienia dra I. Dembowskiego. O te zasiłki (najmniej 50 K, najwyżej 100 K) ubiegać się mogą członkowie najbliższej rodziny po poległych na polu walki nauczycielach szkół średnich. Podania wnosić należy za pośrednictwem zarządów Kół T. N. S. W. (we Lwowie wprost) do zarządu głównego Towarzystwa, ulica Małeckiego l. 5, najdalej do 25 b. m. Podania bez wniosku zarządów Kół miejscowych nie będą uwzględniane. — Za zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych: Till m. p., przewodniczący; Makowski m. p., sekretarz.

**Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J.** może dać zdolnych korepetytorów w zakresie nauk gimnazyalnych i gimnazyów realnych, ewentualnie szkół realnych. Zgłoszenia w lokalu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w godzinach dyżurowych (wtorek, czwartek i sobota od godziny 2 do 3 po południu).

**Z teatru im. Juliusza Słowackiego.** Dzisiaj po południu wznawia teatr miejski »Moralność pani Dulskiej« G. Zapolskiej z p. Czarnecką w kapitalnej kreacyi pani Dulskiej. Obsadę dalszych ról tworzą pp.: Kamińska, Majdrowiczówna, Pancewiczowa, Łuszczkiewiczówna, Górska, Modzelewska, Jednowski i Brzeski. Wieczorem po raz drugi »Bolesław Śmiały« z Józefem Sosnowskim.

Jutro po południu powtórzenie dwóch sztuk, w których p. Feldman znajduje tak wdzięczne pole do popisu: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego i arcydzieło Molierowskie: »Grzegorz Dandin«. Obsadę tworzą pp.: Zarzycka, Żarski, Szymborski, Biesiadecki w »Złotym cielcu«, w »Grzegorzu Dandin« zaś pp.: Solska, Kamińska, Czaplińska, Jednowski, Mierzejewski i Noskowski; wieczorem po raz trzeci obecnie, a 35 na naszej scenie »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego. W poniedziałek »Medor« H. Malin.

**Z teatru przy ulicy Rajskiej.** Dzisiaj o godzinie 3 po południu »Obrona Częstochowy«, wieczorem krotochwila R. Ruszkowskiego »Wesele Fonsia«; jutro po poł. zawsze mile witana »Królowa przedmieścia K. Krumłowskiego, wieczorem komedya G. Kadelburga »Ciemna plama«. W poniedziałek teatr zamknięty.

**Choroba lekarza dra Władysława Bujaka.** Znany i ceniony lekarz chorób dziecięcych w Krakowie, p. dr Władysław Bujak, zachorował przed kilkunastu dniami na czerwonkę. Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia p. dra Bujaka nastąpiło znaczne polepszenie. Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie te liczne koła znajomych, wśród których p. dr Bujak cieszył się wielką wziętością.

**Ze sportu.** Dzięki usilnym staraniom, udało się »Cracovii« uzyskać u Austryackiego Związku wysłanie na obydwa nadchodzące święta pierwszej klasy drużyny wiedeńskiego klubu »Hertha«. Drużyna ta znaną już jest w Krakowie ze swej gościny w czasach przedwojennych; spotkanie obecne wywołało i tym razem silne zainteresowanie w szeregach naszej publiczności sportowej.

**Ze sportu wioślarskiego.** Z okazyi 25-ciolecia oddziału wioślarskiego »Sokoła« odbędą się w bieżącym miesiącu staraniem tegoż oddziału i sekcyi wioślarskiej akademickiego Związku sportowego zawody wioślarskie. Żywe zainteresowanie ludzi bieg ośmiowiosłówek i po raz pierwszy w Krakowie zgłoszony bieg pań.

**Wywóz kapusty z Galicyi.** Pisma krakowskie donosiły już kilkakrotnie, że w nadchodzącym sezonie grozi ludności miejskiej i wiejskiej ogromny brak kapusty, bądź zniszczonej z powodu posuchy, bądź wyjedzonej przez gąsienice i mszyce. W niektórych okolicach kraju całemi milami robactwo zasadzoną kapustę wygryzło tak, że pozostały tylko resztki, nie nadające się zupełnie do konsumcyi. Obecnie kapusta jest z tego powodu niezwykle droga. Za niewielką główkę płaci się w Krakowie już 1 K 40 h. Co będzie później, nie trudno przewidzieć, tem bardziej, że obecnie do Galicyi przyjechało mnóstwo agentów z Wiednia i Pragi, którzy zakupują po wszelkich cenach zapasy kapusty i wywożą ją za granice kraju. Krajowy Urząd gospodarczy winien bezzwłocznie wydać zakaz wywozu kapusty z Galicyi, inaczej nasza ludność zimy i wiosny nie przetrzyma z powodu równoczesnych braków innych artykułów spożywczych.

**Morderstwo przy ulicy Librowszczyzna.** Wczoraj rano zawiadomiono tutejszą policyę, iż w realności pod l. 4 przy ulicy Librowszczyzna w mieszkaniu właścicielki tego domu, Rozalii Müllerowej, popełniono morderstwo na osobie służącej, 75-cioletniej wdowy Maryanny Wątrobowej, która tam od lat 10 służyła. Na miejsce zbrodni udała się natychmiast komisya policyjna, a następnie sądowo-lekarska i stwierdziła następujące szczegóły:

W kuchni na pierwszem piętrze obok mieszkania właścicielki realności zastano leżące na wznak na łóżku zwłoki nieszczęśliwej ofiary. Zwłoki były w bestyalski sposób tępem narzędziem zmasakrowane i pokaleczone na całem ciele. Na podłodze leżał duży pokrwawiony nóż kuchenny, którym dokonano zbrodni. Ofiarę napadnięto w czasie snu. Liczne sińce na rękach wskazują, że broniła się przed atakami mordercy. Zbrodni nie popełniono z chęci zysku, albowiem nic ofierze nie skradziono. Przez cały dzień wczorajszy władze prowadziły na miejscu dochodzenia, celem wyśledzenia sprawcy zbrodni. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Ofiara pochodziła z Młynnego w powiecie limanowskim i była wdową po robotniku.

Podobno władze są już na tropie sprawcy. Ma to być pewien umysłowo chory mężczyzna, mieszkający w bezpośredniem sąsiedztwie zamordowanej.

# Z kraju.

**Powrót władz krajowych do Lwowa.** Jak donoszą pisma lwowskie, jeszcze w tym miesiącu spodziewać się można powrotu do Lwowa Wydziału krajowego, prezydyum namiestnictwa, pewnych oddziałów dyrekcyi skarbu, a może też Rady szkolnej krajowej. Jednak na razie niema pewności ani co do terminu, ani co do samego powrotu.

**Wyjazd Królewiaków ze Lwowa.** Obecnie już i reszta przebywających dotąd we Lwowie Królewiaków, ewakuowanych z Czerniowiec i Tarnopola, opuszcza Lwów, udając się do swoich miejsc rodzinnych. Pierwsza grupa wyruszyła ze Lwowa we środę wieczorem przez Kraków do okupacyi austryackiej, następna zaś partya, zamieszkałych w okupacyi niemieckiej, wyjeżdża we czwartek lub piątek. Władze wojskowe poczyniły już zarządzenia, aby Królewiacy odbyli podróż możliwie najkrótszą drogą w specyalnych na ten cel przeznaczonych wagonach. Obecne transporty różnią się od poprzednich tem, że Królewiacy, znalazłszy się na obszarze okupacyjnym, będą mogli bezzwłocznie udać się do swoich domów.

**Długowieczna Lwowianka.** We Lwowie w domu przy ulicy Grottgera l. 5 mieszka 111-letnia Wilhelmina Gorynkiewicz, która do ostatnich dni cieszyła się dobrem zdrowiem i pamięcią, mogła nawet chodzić. We czwartek jednak zaniemogła sędziwa staruszka i zawezwano pogotowie ratunkowe, aby przewiozło ją do szpitala.

**Zamach samobójczy starca.** We Lwowie wskutek cierpień fizycznych targnął się na swoje życie 85-letni staruszek, August W., pensyonista magistratu, zamieszkały przy ulicy Wyspiańskiego. Poderżnął on sobie gardło.

**Nowy kierownik gimnazyum w Tarnopolu.** Kierownik ukraińskiego gimnazyum w Wiedniu, profesor Julian Lewicki, został zamianowany dyrektorem ruskiego gimnazyum w Tarnopolu.

# Z Królestwa Polskiego.

**Przejęcie szkolnictwa w Królestwie Polskiem** »Czas« otrzymuje pod datą 6 b. m. następującą informacyę z Warszawy: Dzisiaj przybył z Berlina do Warszawy hr. Hutten-Czapski. Hr. Czapski był dzisiaj rano w Radzie Stanu, gdzie konferował z wicemarszałkiem Mikułowskim-Pomorskim. Konferencya dotyczyła spraw szkolnictwa. Sprawa ta jest już ostatecznie zadecydowana. Przejęcie szkolnictwa i uruchomienie szkół zarówno najniższych, jak i uczelni najwyższych, odbędzie się w czasie najbliższym.

**Wystawa legionowa w Lublinie.** (Koresp. Nowej Reformy«). Po Wiedniu, Krakowie, Bernie, Zurychu, również Lublin ujrzał wystawę legionową Lublin, który dał bardzo duży, w stosunku do innych środowisk, odsetek polskiego żołnierza i który zawsze gorąco i serdecznie odnosił się do Legionów, tak samo powitał ich artystyczną ekspozyturę. W tych setkach obrazów, szkiców, rzeźb, Lublin widział w artystyczną linię, kształt i barwę ujętą tę ideę, która powiodła polskich żołnierzy w bój. To też na salach wystawy bywał nastrój podniosły i uroczysty, jak przystało w obliczu rzeczy czcigodnych, nastrój, nad którym unosi się dziejowy wiew bohaterstwa i rycerskiej ofiary krwi.

Wystawa legionowa w Lublinie co do ilości nie była nazbyt wielką. Natomiast dzięki starannemu doborowi mniejszej, w stosunku do poprzednich wystaw ilości eksponatów, zyskała zwartość i treściwość artystyczną wystawy. Nie było na wystawie wielkich, skończonych dzieł malarskich. Wszak wszystkie one powstawały w dniach zamętu wielkiej wojny europejskiej, bądź to w obozie legionowym, niemal wśród śmiertelnego hałasu bitwy, bądź też w pracowni malarskiej, ale i to **w warunkach,** przy wrażeniach niezwykłych. **To też na wy**stawie legionowej przeważały prace o **charakterze** doraźnym: portrety, notatki, szkice, dające **jednak** dobitny, artystycznie ideowy wyraz wielkiej **epo**pei legionowej.

Wśród najwybitniejszych obrazów wystawy, zwracała uwagę scena batalistyczna Kossaka: »Dwie rasy«, w porywającym, życiem tryskającym wyrazie, przedstawiająca starcie ułanów z kozakami. Leutz dał prześliczny obraz, łączący **rea**lizm rzeczywistego faktu z potężną a rzewną nutą ideowego symbolizmu: »Baczność!« — pluton legionistów, maszerujących »na baczność« prze[illegible]

gromadką bojowników 1863 roku. Jacka Malczewskiego reprezentuje na wystawie świetny portret brygadyera Piłsudskiego. Ciekawe i cenne artystycznie są pejzaże i portrety Fałata: hr. Szeptyckiego, Hallera, Berbeckiego, Sikorskiego i innych. Rembowski i Gottlieb dali świetne, choć zgoła odmiennie u każdego z nich ujęte, typy legionowe. Prześliczne, pełne poezyi i szczerego sentymentu są pejzaże Henryka Uziembły. Dalej zwracały uwagę wśród innych swemi zaletami dzieła i dziełka malarskie i rysownicze: Wyczółkowskiego, Skotnickiego, Szczyglińskiego, Rzeckiego, Maszkowskiego, Wodzinowskiego, Mehoffera, Janowskiego, Sperbera, Głuchowskiego, Czechowskiego, Siebnowskiego, Kramsztyka, Roguskiego, Grabowskiego, Jarockiego, Kostynowicza, Bagieńskiego, Winterowskiego i Waukego. Rzeźbę reprezentują, oprócz plakiet Raszki, prace Trzecińskiej Kamińskiej (świetna rzeźba pomnikowa), Koniecznego i Juszczyka. Znaczna część eksponatów wystawowych zostanie w Lublinie, gdyż zostały one rozlosowane między zwiedzających.

**Przeniesienie przemysłu łódzkiego.** Informacye warszawskiej »Gazety Porannej« o handlu majątkami ziemskimi w Kutnoskiem i Włocławskiem i o nabyciu kilku majątków przez fabrykantów łódzkich, przedrukowała »Deutsche Lodzer Ztg«, dodając do tego ciekawą uwagę treści następującej: »Powyższa notatka pisma polskiego jest u nas szczególniej interesującą, ponieważ wśród wymienionych w niej nabywców łódzkich jest, jak się dowiadujemy, Akcyjne Towarzystwo manufaktur bawełnianych Karola Scheiblera. Wspomniane dobra leżą w pobliżu linii kolejowej w Kutnoskiem«. Ponieważ kilka większych fabryk bawełnianych w Łodzi już przed wojną nosiło się z projektami przeniesienia zakładów swoich do tańszych miejscowości na wieś, a zakłady Scheiblerowskie chciały się wynieść nawet na Wołyń, więc nabywanie znacznych obszarów gruntów w pobliżu kolei jest prawdopodobnie związane z owymi projektami. Dodać tu trzeba, że przemysłowcy, którzy w początkach zeszłego stulecia poprzenosili się z Niemiec do Łodzi, już wówczas wybrali Płockie, lecz z powodu nieprzychylnego stanowiska władz tamtejszych ulokowali się w Łodzi. Obecne więc projekty byłyby tylko powrotem do pierwotnych planów.

# Ze świata.

**Towary polskie na targu wiedeńskim.** Pisma wiedeńskie donoszą, że na onegdajszym targu w Wiedniu sprzedawano wielkie zapasy ziemniaków i owoców, sprowadzonych z Galicyi i Królestwa Polskiego.

**Nieszczęśliwy wypadek w Dziedzicach.** W piątek, dnia 24 sierpnia b. r., zdarzyło się w Żebraczy pod Dziedzicami w kopalni wielkie nieszczęście. Urwał się wózek na znacznej pochyłości i pędził z szaloną szybkością wąskim gankiem ku dołowi. Górnik Maksymilian Tiefenbach z Orłowej doznał zgniecenia klatki piersiowej i połamania szczęk i wyzionął wkrótce ducha. Sztygar Mrózek i górnik Danel z Ligoty mają połamane żebra; zostali oni przewiezieni w stanie groźnym do szpitala wojskowego. Górnik Sroka wcisnął się w jakąś framugę w ścianie i uratował życie. Tiefenbach został w niedzielę pochowany przy wprost olbrzymim udziale ludności.

**Położenie finansowe dziennikarzy węgierskich.** Z Budapesztu telegrafują: Węgierski syndykat dziennikarski odbył walne zgromadzenie, na którem przyjęto dziewięć punktów, mających na celu zapewnienie poprawy położenia gospodarczego dziennikarzy. Pomiędzy innemi przyjęto, jako minimum egzystencyi, dochód 700 K miesięcznie.

---

**Odznaczenia.** Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z wojenną dekoracyą otrzymał starszy lekarz rezerwowy dr Franciszek Śliwiński w 14 pułku piechoty.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą i mieczami otrzymał za waleczność kapitan Emil Krukowicz-Przedrzymirski w 30 pułku haubic polowych, oraz podporucznik w rezerwie ś. p. Władysław Karpiński w 12 pułku ciężkich haubic.

---

**Lekcyj na fortepianie** udziela p. Ludwika Grodzicka, zaszczytnie znana kierowniczka koncertów na cele chorych żołnierzy, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 53.

---



---

### Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 8 b. m., po południu: »Moralność pani Dulskiej« G. Zapolskiej; wieczorem: »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; występ Józefa Sosnowskiego.

W niedzielę, dnia 9 b. m., po południu: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego i »Grzegorz Dandin« Moliera; wieczorem: »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; występ Józefa Sosnowskiego.

W poniedziałek, dnia 10 b. m.: »Medor« H. Malin.

We wtorek, dnia 11 b. m.: »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; występ Józefa Sosnowskiego.

### Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 8 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Obrona Częstochowy« Jana z Poradowa; wieczorem: »Wesele Fonsia«, komedya R. Ruszkowskiego.

W niedzielę, dnia 9 b. m., o godzinie 3 po południu: »Królowa przedmieścia« K. Krumłowskiego; wieczorem: »Ciemna plama«, komedya G. Kadelburga.

# Z teatru miejskiego.

„Bolesław Śmiały“. Dramat w trzech aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Po kilkoletniej przerwie, powróciła wczoraj na scenę naszą potężna wizya przeszłości, wcielona przez poetę w postaci biskupa-rycerza Stanisława. Dramat „Bolesława Śmiałego“ jest jednym z tych momentów dziejowych, które mają pierwiastki tragizmu, nadające się do najróżnorodniejszych opracowań. Oddawna też kusił on fantazyę poetów i dramaturgów naszych, ale dopiero geniusz Wyspiańskiego dał mu w teatrze ten kształt imponujący, tę plastykę barw i linij, ten pierwiastek fantastyczno-romantyczny, który czyni to dzieło jednym z najcelniejszych nabytków repertoaru historyczno-dramatycznego.

Wczorajsze wznowienie „Bolesława“ wymagało w przeważnej części ról nowej obsady. W głównej roli króla, powitaliśmy p. Józefa Sosnowskiego, który pierwszy w polskim teatrze kreował tę postać i nadał jej zasadnicze kontury i koncepcyę według wskazówek autora. Oddaje ją też artysta nasz z potęgą słowa, która budzi dreszcz grozy, a w której tkwi majestat i groźba, pewność siły i szeroki rozmach bohatera. Kreacya ta otwiera p. Sosnowskiemu pole do ujawnienia wszystkich rysów indywidualizmu aktorskiego, który w Krakowie przez szereg lat zapisał się całym cyklem artystycznych rewelacyj jego wybitnego talentu.

Krasawicą była p. Pancewiczowa, dająca najlepsze pojęcie i wykonanie tej roli, jakie widzieliśmy na krakowskiej scenie. Artystka ta niesłusznie pomijana w obsadach udowodniła obecnie ponad wszelką wątpliwość, że talent ten ma prawo sięgać po odpowiedzialne role wielkiego repertoaru. Obok tych, które skupiały na siebie uwagę publiczności i stanęły wczoraj w wykonaniu na wysokości stylu Wyspiańskiego, rola biskupa Stanisława w grze p. Jednowskiego, traktowana twardo i szorstko, jak tego wymaga informacya autora, Włodzisław grany bardzo starannie przez p. Żarskiego i epizodyczne postaci Przewodnika, Śwista i księdza grane przez pp. Zelwerowicza, Feldmana i Jarnińskiego. Wstrząsającą się tragiczną wydobyła z roli niewiernej żony p. Luszczkiewiczówna.

Na osobną wzmiankę zasłużył p. Żytecki, odtwarzający role Rapsoda w przepięknej, wyrazistej, pełnej odczucia deklamacyi.

Przygotowanie i reżyserya sztuki były bez zarzutu. Scena wyklinania króla, oraz wizya w akcie trzecim wypadły bardzo pięknie. Pozostawiały jedynie do życzenia tańczące śpiewy przodownic z orszaku królowej z powodu, że solistkom wybranym, trema ściskała głos. Na ostatek skromna uwaga do korektora, aby na afiszu błędem drukarskim nie bałamucić publiczności. Tragedya Wyspiańskiego ma bowiem 3 akty, a nie pięć, skutek był taki, że po trzecim akcie publiczność żadną miarą nie chciała uwierzyć, że sztuka się skończyła i dopiero zgaszone światła skłoniły ją do opuszczenia teatru.

*W. Pr.*

## Reforma ustroju Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 8 września.**

»Polnische Stimmen« dowiadują się, że departament prawno-państwowy w prezydyum Rady ministrów, którego przełożonym był obecny minister Iwan Zolger, został rozszerzony. Nadzwyczajni profesorowie Uniw. wiedeńskiego dr Rudolf Laun i dr Aleks. bar. Hold v. Ferneck, pierwszy dla nauki administracyi ogólnej i austryackiej, drugi zaś, przydzielony z tytułem i charakterem radcy sekcyjnego do ministerstwa spraw zagr. dla prawa międzynarodowego, a dalej radca sekcyjny w ministerstwie kolejowem dr Eryk Cramer, powołani zostali do departamentu prawnopaństwowego, aby zbadać i uporządkować bogaty materyał do reformy ustroju i administracyi Austryi.

## Sprawy żywnościowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 8 września.**

Na naradzie w sprawach aprowizacyjnych, odbytej przez przedstawicieli handlu i przemysłu pod przewodnictwem ministra handlu, wyrażono zgodnie zdanie, że bezwarunkowo należy zatrzymać system gospodarki centralnej co do najważniejszych środków żywności, dopóki konieczne jest wydzielanie racyi tych artykułów. Legalni handlarze i przemysłowcy nie żądają też pozwolenia na wolny handel tymi artykułami, których istnieją tylko ograniczone ilości, natomiast należy domagać się, aby koła te w znacznie większej mierze, niż dotąd, były wciągnięte do systemu gospodarki wojennej. **W centralach należy przedewszystkiem używać ludzi fachowych, a obok nich powinni mieć miejsce i głos także przedstawiciele spożywców.**

Niektórzy członkowie ankiety żalili się na to, że różne bezcelowe utrudniania zwłaszcza przy zastosowaniu rozporządzenia przeciw podbijaniu cen dają się mocno we znaki działalności rzetelnych przemysłowców i że w ten sposób ze szkodą spożywców w wielu razach handel dostał się w ręce żywiołów nieodpowiedzialnych. Następnie omawiano szczegółowo sprawę polityki cen oraz organizacyi ściągania i rozdziału poszczególnych artykułów żywności. Różni przedstawiciele przemysłów aprowizacyjnych poczynili szereg propozycyj, zasługujących na baczną uwagę, a zmierzających do jak najrównomierniejszego i najwydatniejszego zaopatrzenia spożywców. Wkońcu powszechnie wyrażono życzenie, aby co do wszystkich zarządzeń na polu wyżywienia każdym razem słuchano też zdania powołanych fachowców ze stanu handlowego i przemysłowego.

## O samodzielną Syberyę.

*(Telefonem).*

**Rotterdam, 8 września.**

Reuter donosi z Tomska:

Na konferencyi wszystkich posłów prowincyj syberyjskich zapadła uchwała, wypracowania ustawy o utworzeniu samodzielnej Syberyi.

## Car subskrybuje pożyczkę wolnościową.

*(Telefonem).*

**Zurych, 8 września.**

Car subskrybował na pożyczkę wolnościową 500.000 rubli, a w. ks. Mikołaj Mikołajewicz 300.000 rubli.

## Proces Suchomlinowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Petersburg, 8 września.**

Gen. Aleksiejew, były naczelny wódz, zeznał jako świadek: Brak amunicyi zaznaczał się od początku wojny. Telegraficznych prośb Suchomlinow nie uwzględniał, albo też dawał tylko uspokajające odpowiedzi. Świadek potwierdził, że istniały zawsze dobre stosunki między Suchomlinowem a Altschülerem, którego poważnie podejrzywano o szpiegostwo.

B. minister spraw wewn. Makarow zeznał jako świadek, że musiał wystosować do Suchomlinowa pismo urzędowe w sprawie szpiega Miasojedowa, który wówczas był przydzielony do służby przy ministrze wojny.

## Dymisya gabinetu Ribota.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Paryż, 8 września.**

(Ag. Hav.). Ribot wręczył Poincaremu prośbę **ministerstwa o dymisyę.**

## Głos angielski przeciw Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Amsterdam, 8 września.**

W dwóch artykułach, nadesłanych tu numerów „Daily Mail“ z 24 i 28 sierpnia, Georg Dewar ostrzega publiczność angielską przed niedocenianiem Austro-Węgier lub mniemaniem, że można je skłonić do pokoju odrębnego. Austro-Węgry są bardzo niebezpieczne, a jeżeli w szerokich kołach angielskich panują uczucia przyjazne dla Austryi, to powodem jest zupełne niezrozumienie celów wojennych i charakteru Austro-Węgier. Jedynem właściwem hasłem koalicyi jest: „Delenda Austria!“ Austro-Węgry posiadają wspaniałą armię, a gdyby jej nie zatrzymywały Włochy, to zostałaby ona użyta przeciw innym sojusznikom. Włosi znajdują się wobec zadania gigantycznego.

## Optymizm w Waszyngtonie.

*(Telefonem).*

**Haga, 8 września.**

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Nota papieża przyjęta została na Wallstreet przychylnie. Koła finansowe są zdania, że już **z końcem grudnia będą się mogły rozpocząć rokowania pokojowe.**

## Przystąpienie Chin do traktatu londyńskiego.

*(Telefonem).*

**Sztokholm, 8 września.**

»Daily Mail« donosi, że Chiny przystąpiły do traktatu londyńskiego, mocą którego państwa koalicyjne zobowiązały się nie zawierać pokoju odrębnego.

## Krwawe walki z Włochami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 8 września.**

Kwatera prasowa: Walka o górę św. Gabryela trwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Obszar tych walk ciągle jest w ciężkim ogniu działowym i minowym, przyczem nieprzyjaciel często używa także granatów gazowych. Po dziesięć kroć przypuszczał on wczoraj szturm do północnej części stanowisk na tej górze a raz jeden próbował też szturmu na część zachodnią. Zawsze waleczni obrońcy rowów w walce zblizka odpierali Włochów, przyprawiając ich o wielkie straty. Ale nie oglądając się na to Cadorna wprowadza w bój przeciw wszystkim trzem frontom góry św. Gabryela coraz to nowe masy wojsk. Pomoszą one już w naszym ogniu niszczącym, jak to można było zauważyć, niezmiernie ciężkie straty. **Mimo tych wysiłków nieprzyjaciela utrzymaliśmy bez wyjątku wszystkie zdobyte onegdaj pozycye.** Odparto też silny atak nieprzyjacielski na Św. Catarina. W lesie Panowickim chwilami toczyły się walki na granaty ręczne. Poza tem na froncie goryckim tylko ogień działowy, skierowany zwłaszcza na obszary na tyłach armii. Także w północnej części płaskowyżu Krasu była tylko mała czynność bojowa. Stanowiska w odcinku Hermady, które nieprzyjaciel wczoraj utracił, również były ostrzeliwane trwale ciężkim ogniem.

Po kilku próbach ataków pod Clondan i St. Giovanni, które przeważnie złamano już naszym ogniem, w godzinach wieczornych nastąpił gwałtowny szturm na cały front od Selo do morza. Po usłyszaniu gwałtownych walkach zblizka do godz. 9 m. 30 wieczorem odparli wszystkie nieprzyjacielskie kolumny, idące do szturmu. Gdziekolwiek nieprzyjaciel przejściowo zdołał był wtargnąć, waleczni nasi obrońcy dziarskim kontratakiem wyparli go napowrót. Pojmali przytem 5 oficerów i 500 żołnierzy. W ostatnich walkach w tym obszarze dostało się w nasze ręce także 2 komendantów pułkowych, prócz tego oficer sztabu gen. brygady Catanzaro, krewny generała Cadorny. **Wliczając tych jeńców, od początku bitwy tej pojmaliśmy 18.590 ludzi, w tem 500 oficerów.**

Tryest w południe oraz wczoraj o trzeciej nad ranem był obrzucany przez lotników.

## Odwrót Rosyan w Inflantach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin, 8 września.**

Biuro Wolffa donosi wieczorem:

Na zachodzie silne walki działowe tylko pod Verdun.

**W Inflantach nasza jazda ma styczność z nieprzyjacielem.**

**Berlin, 8 września.**

(Biuro Wolffa). Na wschodzie na froncie ryskim **ściganie ustępujących Rosyan przez konnicę niemiecką odbywa się dalej niepowstrzymanie.** Podpalanie wsi przez uciekających Rosyan szkodzi tylko krajowi i pozbawia ludność dachu nad głową, nie może zaś zatrzymać ścigających Niemców.

## Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 8 września.**

(6 września). W okolicy Rygi na północ od rzeki Aa w Inflantach wojska nasze prowadziły dalej odwrót w stronę północno-wschodnią przez rzekę Molop. W okolicy gościńca do Pskowa i rzeki Aa **piechota nasza cofnęła się aż do okolicy Segewald—Ligat, 25 wiorst na południowy zachód od Wenden.** Wojska, operujące na wschód od Rygi, bez nacisku nieprzyjacielskiego prowadziły dalej swój odwrót i dotarły mniej więcej do linii Klingenberg—Moritzberg—Pastan—Friedrichstadt. Na reszcie frontu ogień karabinowy.

## Katastrofa kolejowa w Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin, 8 września.**

W ostatnich czasach obiegały różne pogłoski o katastrofie kolejowej w Belgii, podczas której pierwszy generalny kwatermistrz generał Ludendorff miał odnieść ciężkie zranienia. Dowiadujemy się w miejscu kompetentnem, że rzecz się miała, jak następuje: Gdy Ludendorff dnia 19 sierpnia o godzinie 11 wieczorem wracał z pola bitwy we Flandryi, na jednej ze stacyi na południe od Brukseli najechał na jego pociąg osobny jakiś pociąg amunicyjny, który dostał się na ten tor wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. **Ludendorff i towarzyszący mu oficerowie zostali podówczas lekko zranieni odłamkami. Żaden z nich nawet przemijająco nie był** wskutek tego niezdatny do służby. Z powodu spóźnienia w wielkiej głównej kwaterze, marszałek polny Hindenburg nie uczestniczył w podróży na front. Cesarz, który bawił podówczas na wschodnim terenie wojny, po otrzymaniu doniesienia o tym wypadku, winszował telegraficznie Ludendorffowi, że uratowany został dla ojczyzny.

## Oszustwo węglowe we Lwowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Lwów, 8 września.**

W lipcu br. ukazał się inserat w pismach codziennych lwowskich, ogłaszający, że firma Zygmunt Towarnicki i Sp. przyjmuje zamówienia na dostawę węgla i zobowiązuje się dostarczyć go w ciągu września, października a najpóźniej w listopadzie. Ogromne zapotrzebowanie opału spowodowało, że natychmiast do rzekomej firmy węglowej poczęły zgłaszać się osoby z zamówieniami na koks i węgiel górnośląski po cenie K 12 za 100 klg. Towarnicki widząc, że zgłoszenia wpływają coraz liczniej, urządził osobne biuro przy ul. Potockiego l. 40, przyjął sekretarza Juliusza Plessa i kilka pomocniczych sił kancelaryjnych. Na skutek dalszego inseratu wpływały obficie zamówienia a księgi biurowe zawierają nazwiska znanych osobistości we Lwowie, poważnych instytucyj itp. Dnia 19 sierpnia znów ukazał się inserat w pismach, który Towarnicki umieścił, aby uspokoić swoich klientów, z doniesieniem, że właśnie otrzymał kontyngent węgla z centrali węglowej w Wiedniu i z centrali węglowej w Krakowie i że wkrótce rozpocznie dostawę węgla i koksu. **Znów posypały się obficie zamówienia a wraz z niemi zadatki pieniężne, które** dochodziły do kilku tysięcy koron. Towarnicki przyjmował zamówienia, jak księgi wykazują, od 250 klg., do ilości kilku wagonów węgla. Pieniądze, złożone u Towarnickiego, rosły w dziesiątki tysięcy. Tymczasem jednak inseraty Towarnickiego zwróciły uwagę lwowskich władz bezpieczeństwa i wkońcu na polecenie dyrektora policyi jeden z urzędników policyi zajął się specyalnie badaniem tej sprawy. Dnia 4 września przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu i biurze Towarnickiego i wynik jej zadecydował **o zaaresztowaniu Towarnickiego i jego sekretarza Plessa.** Wszystkie akta biura przeniesiono do gmachu policyi, gdzie obecnie toczy się śledztwo szczegółowe. Dodać należy, że centrala węglowa w Wiedniu i taka centrala w Krakowie wogóle nie istnieją. Do Dyrekcyi policyi zgłasza się wiele osób poszkodowanych. Ogółem Towarnicki przyjął zamówienia od 239 stron. Charakterystycznem jest, że Towarnicki, mając większą gotówkę, kupił kamienicę przy ul. Torosiewicza l. 15. — **Słychać, że kwoty, pobrane przez Towarnickiego, dochodzą do 60.000 koron.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

# Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 18. Redaktor drukarni I. K. Górski.